

Warszawa dnia 24 Stycznia 1831.

## P A T R Y O T A.

*(Dokończenie artykułu poprzedzającego).<sup>1</sup>*

Do ciebie teraz autorze wspomnionego artykułu zwracam się. Cóż ci zawiniłem, że sławę i spokojność moją na igraszkę wystawiles? czyli pokrzywdziłem twoje Penaty? twoich pokrewnych? przyjaciół lub domownicy? wyrzuc mi to publicznie, lecz dowodnie. Obraziłeś religią, bo ta ci zakazuje zabijać bliźniego, i świadczyć fałszywie. Obrażasz publiczność, bo ją w błąd wprowadzasz. Grzeszysz przeciw obyczajności i porządkowi publicznemu, boś mię chciał wystawić na utratę dobrej sławy w społeczności, która mi winna ocalenie. Łamiesz prawa krajowe, bo te niedozwalaiają drogiego daru wolności druku używać na krzywdę bliźniego. Niebyłeś zdolnym przejąć się radami zacnego Obywatela J. U. N. w Połaku sumiennym Nrze 16 objawionemi, ani rozróżnić dobrych celów rewolucyi, od celów sprostych, iakie w Merkurym na karcie 128 są wymienione. Mój sposób myślenia nie mścić się, ale ubolewać nad tobą, i przebaczyć ci każe; czynię to — lecz jeżeli raz jeszcze poważysz się kłamliwie w pismach publicznych ciskać pociski bądź na mię, bądź na tych, którzy mi z dobrej sławy są znani, odwołam przebaczenie, i powołam cię przed sądy karne, po odebranie nagrody, na iaką zasługujesz.

Wincenty Topor *Matuszewski*.

Jako W. Matuszewski Mecenas złożył umnie Obronę i Duplikę w Sądzie seymowym za Franciszkiem Maiewskim przez siebie czytana na cztery tygodnie do przeyrzenia, które każdemu w godzinach popołudniowych z wycięciem świat okazane, i do czytania pozwolone będą, świadcę. — W Warszawie dnia 21 Stycznia 1831 roku.

Archiwista Sądu Appellacyjnego

(M. P. N.) (podpisano) *Kopczyński*.

Czy Sądy zwyczajne i prawa w zwyczajnéj xiędze kar objęte, są dostateczną rękomią dla naszój rewolucyi? Czy przeciwnie nie należy prosić rządu o ustanowienie Trybunałów rewolucyjnych w którychby rozpoznawane i sądzone były sprawy osób, które przed rewolucją były głównemi pomocnikami tyranji, a po rewolucyi, mianowicie po uznaniu przez Seym rewolucyi za sprawę narodu, działy kontrarewolucyinie? Pytaniem tém zajmowało się Towarzystwo patryotyczne

na posiedzeniu swoim dnia 21 Stycznia i po dyskusyi przyjęto uczyniony w tój mierze wniosek jednomyślnie.

W istocie wszystko mówi za potrzebą Sądów rewolucyjnych. Doznaliśmy okropnego zawodu od człowieka, któremu naród nieograniczenie zaufał. Jakiegoż ieszcze tym łatwiej nie możemy doznać zawodu, od osób, którym naród nie zupełnie zaufał, a od których również zależy los narodu? Jeżeliśmy dla tego powstałi, ażeby tylko na pozór zerwać z Mikołaiem, a w sercu chować dla niego uległość; jeśli się naród dla tego przeciw niemu uzbroił, ażeby narobić w kraju i za granicą hałasu, a potem oręź, albo do pochwy schować, albo nawet podać go przeciw sobie; jeśli poprzestać chcemy tylko na zmianie i to tylko kilku urzędników, na przywróceniu do życia kilku artykułów Konstytucyi, a z resztą i innych pogwałcicieli swobód naszych tak jesteśmy troskliwi, iż ich nietylko do odpowiedzialności nie pociągamy, ale nawet w miejscu pozostawiamy; jeśli mówię, chcieliśmy tylko wstrząśnienia, więcéy koniecznego, niż poważnego, jeśliśmy zrobili burdę, nie rewolucyę; jeśli jesteśmy buntownikami, a nie prawdziwemi czcicielami oyczyzny i wolności; jeśli chcemy tylko kilku ulepszeń, a z resztą życzymy utrzymania całej przeszłości, która nam do rąk oręź podała; — w takim razie niepotrzebnie gotowało się wojsko do szyku bojowego, niepotrzebnie Sejm uznał rewolucyę za sprawę narodu, niepotrzebnie naród tyle sił nateżył. Ale na Boga! Chcemy zupełnie czego innego! Chcemy Polski niepodległej zewnątrz, wolnej wewnątrz i dla tego Bóstwa naszego poświęcić postanowiliśmy nietylko porządek rzeczy zgrozą przejmujący, ale nawet dni nasze. Wszystkie siły nasze ku temu celowi nateżając, pragnęliśmy zapomnieć o zawiściach osobistych, ażeby mieć jednego tylko zewnętrznego nieprzyjaciela. Jakoż rewolucya nasza będzie z tego względu pamiętną, że się odbyła prawie bez ofiar. To, co Brodziński powiedział o naszey literaturze, że w niéy panuje łagodność Słowiańska, da się zastosować do naszey rewolucyi. Była ona arcysłowiańska. Byliśmy podobnieysi do uzbroionych ludzi, przywracających porządek, niż do rewolucjonistów, wywracających znienawidzone i zgubné zasady. Ale, iak Brodziński omylił się, twierdząc, że łagodność Słowiańska w literaturze naszey panować powinna, tak i ci, omylili by się, którzyby utrzymywali, że nam z równą łagodnością żyć należy w rewolucyi, w ten czas nawet, kiedy otoczeni iestemy kontrarewolucyą. Poezya łagodna przystoi narodowi szczęśliwemu, uczucia łagodne zdobią rewolucjonistę, który dopiął swoich celów. Ale, iak w narodzie zawojowanym serca prawie burzyć się winny i rozpaczać, tak i lud nie może obojętnie spoglądać na naigrawanie się z iego nayszlachetniejszych usilowań.

Zaprawdę, nie dla tego byliśmy w pamiętnych dniach barankami, że taki był nasz przyrodzony charakter. Łatwo każdy z nas byłby został tygrysem, gdyby

był widział, że tego wymagała potrzeba oyczyzny. Ale zaufaliśmy rządowi, mieliśmy nadzieję, że będzie postępował w duchu rewolucyi, że czynami swemi będzie sankcyonował rewolucyę; że posłuszny będzie woli narodu, objawioney przez reprezentantów. Reprezentańci uznali rewolucyę za sprawę narodu, cały naród jednomyślnymi usiłowaniami, pochwalił ich rewolucyiność. Wszyscy, oprócz rządu, weszli w kolęj rewolucyi. W czém Chłopicki nie usłuchał narodu, to dzisiejszy rząd powinien skutecznić. Przestępcy powinni być sądzeni i karami, nie podług Kodexu karnego z roku 1818, ale podług Kodexu rewolucyinego, który piérwéy był napisany, nim nam nadana została Konstytucya. Główną zasadą tego Kodexu jest, iż wszyscy ci powinni uleść karze, którzy byli głównemi pomocnikami naszych tyranów; bo nie byłoby tyranów, gdyby nie było niewolników i słuzalców. Ta zasada stosuje się do epoki przedrewolucyiny. Daléy, wszyscy ci powinni uleść karze, którzy pouchwale seymowéy uznaiący rewolucyę na sprawę narodu byli kontrrewolucyonistami. Dzisiejszym bowiem majestatem jest rewolucya, a zatem każdy czyn przeciwny temu majestatowi, jest zbrodnią stanu. Że piérwsi i drudzy zbrodniarze znajduią się w stolicy i kraiu, nikt o tém nie wąpi. Że podług Kodexu karnego z roku 1818 i w sądach zwyczajnych kryminalnych czyny ich nie mogą być rozpoznawane, bo oczywiście prawa wspomniane i sądy nie były stanowiące na przypadek rewolucyi, o tém również przekonani wszyscy: Wynika więc potrzeba sądów rewolucyinych, o których ustanowienie słusznie doprasza się towarzystwo patryotyczne.

*Mowa Prezydującego w Senacie JO. Xięcia Adama Czartoryskiego, miana przy otwarciu Izb połączonych w dniu 19 Stycznia.*

*Szanowny Senacie, Prześwietna Izbo Poselska!* Wiadome są wam zmiany, przez które Rząd narodowy przechodził od pamiętnéy nocy 29 Listopada r. z. niekorzystne, dla pośpiechu naglących spraw krajowych, ciągłéy trwałości potrzebujących, lecz zmuszone koniecznością, wszystkie te formy i nazwania rządowe, zwracały się zarówno do was Szanowni Reprezentanci Narodu, jako do piérwszego swego źródła, mogącego jedynie nadać im moc i legalność.

O złożeniu dyktatorskiéy władzy przez generała *Chłopickiego*, osobny rapport będzie wam przedstawiony.

Rada najwyższa, która na wezwanie deputacy seymowéy tymczasowie przy swych attribucyach rządowych pozostała, skoro rozkażecie, zda wam sprawę z swoich czynności. Jéy członkowie, kończąc swe urzędowanie gotowi będą, objaśnić każdą część niedługich co do czasu, lecz wypadkami i trudnościami przepełnionych działań.

Losami narodów niedościgła Opatrzność zarządza; za jéy skinieniem, zbieg wypadków przewidzeniem ludzkim nieobjętych, wznosi państwa, gubi je lub wskrzesza. Jedna iskra wznieca niezagaszone pożary, rodzą się okoliczności nad wszelką rachubę silniejsze.

W takiéy to zostawialiśmy stanowczéy chwili. Patrząc w kolo siebie, za ledwo teraz jeszcze oczom i czuciom wierzyć zdołamy.

Naród porwany niewstrzymanym pędem jednogłośnie urazy swe, żądania i gotowość obrony wyjawil.

Lecz są także momenta w których przeznaczenia ludów, nie już od mimo wiedzy porywających okoliczności, ale od nich samych zależą. Do takiéy chwili (*jeśli się nie mylę*) dziś doszliśmy. Przez czyn pamiętny na wieki rewolucyi, uzyskaliśmy w krótkich dniach zupełnéy wolności. Mądre jéy użycie od nas zależy. Sobie zostawieni, sami też sobie radzić musimy, i tém się pokazać przed światem, czém istotnie jesteśmy.

Już nayzupełniejszego poświęcenia potrzebom kraju, dowiedli Polacy.

Wśród naytrudniejszych okoliczności, odnawiających się zawał, pokażmy Szanowni Mężowie w radzie przemożną nad nimi spokojność, jak kiedyś wkrótce wojownicy okażą w boju niezwalczony zapał i męstwo.

Zawieźdmy w każdym względzie oczekiwania nieprzyjaciół naszych. Bądźmy wyżsi nad wszelkie trudności zawady, a nawet klęski, aby ocalić byt, godność, honor narodowy; czegoż nam wreszcie naybardziéy potrzeba? Oto zgody, w zgodzie i jednomyślności znajduje się jedyna rękojmia przeznaczeń narodu. Zapomniemy o wszelkich osobistych widokach i względach. Ocalenie narodu do żadnéy wyłącznie osoby przywiązane nie jest. Bodayby się wszyscy w jedną wolę połączyli, Izby, Rząd, Woysko, Naród cały, niech jedném czuciem palają, jedną myślą czynią, obrony i ocalenia; a ta jedna myśl, ta jedna wola, jeśli mądrością kierowana musi do swego dojsć wielkiego celu. Nielatwe są nasze koleie. Zbierzmy szanowni mężowie, ile w nas jest rostopności, zastanowienia, mocy i stałości umysłu, zbierzmy jedném słowem wszystkie zdolności rozumu i duszy, a westchnąwszy do Boga Oyców naszych; i prosząc o jego natchnienie, usilujemy radzić, nie nieszczędzić, nie opuścić, wszystko uczynić co naydroższą i nam teraz powierzoną oyczynę wyzwolić i ocalić potrafi.

Zyczeniem jest przywiązanych do niepodległości Polski aby Pułkownik Valentin de Hauterive wypracowany swój plan partyzanckiéy wojny w tyle nieprzyjaciela uorganizowaney, udzielił naczelnemu wodzowi, któryby ochotników do prowadzenia jéy wezwał, i rozkazy in-ogólne wydał. Lasy augustowskie zastąpią miejsce gór, a determinacya mieszkańców augustowskiego podawać będzie żywiol nieprzerwany do silnego wojny téy rozwinięcia.